

Verba, Sen o Tobie

otwieram oczy
i ciebie tutaj nie ma
może nigdy
nie było tu cie
a jeśli tak to czemu
rzeczy twoich nie dostrzegam
uświadamiam sobie
że to był sen
że to był sen
że to był piękny sen

te latarnie co świeciły nam
tamtej nocy połamał silny wiatr
białe róże które leżały tam
chyba zabrał ktoś kto nas dobrze zna

przecież byłeś tu
ktoś musi Cię pamiętać
ten z dołu śmieje się
i mówi mi że wkręcą
nad świącym się unosiliśmy
czy to mogło mi się przyśnić

otwieram oczy
i ciebie tutaj nie ma
może nigdy
nie było tu cie
a jeśli tak to czemu
rzeczy twoich nie dostrzegam
uświadamiam sobie
że to był sen
że to był sen
że to był piękny sen

znów wydaję mi się że będziesz obok mnie
cisza wokół ty śpisz ja przytulam cię
w okno delikatnie tak stuka deszcz
na schodach słycać ktoki może odwiedzisz mnie
już nie wrócisz czas się z tym pogodzić
księżyc rozmawia ze mną zanim słońce wschodzi
cisza mnie dotyka swym spojrzeniem wrogim
i znowu chłodny świt nadchodzi

otwieram oczy
i ciebie tutaj nie ma
może nigdy
nie było tu cie
a jeśli tak to czemu
rzeczy twoich nie dostrzegam
uświadamiam sobie
że to był sen
że to był sen
że to był piękny sen